Nr. 19. Lwów, Niedziela dnia 9, Maja 1875. Rok VII.

SZCZUTEK

Szczutek wychodzi od roku 1869 co Niedzielę.
Prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową kosztuje całorocznie 10 złr., półrocznie 5 złr., ćwierćrocznię 2 złr. 50 ct., miesięcznie 85 ct.
W Wielkiem księztwie Poznańskiem 5 talarów.
We Francji, Szwajcarji i Włoszech całorocznie 21 franków.
Prenumerować można w redakcji „Szczutka“ przy ulicy Sobieskiego, gdzie sklep Jürgensa, pod liczbą 4 I. piętro; we wszystkich księgarniach i ajencjach dzienników i we wszystkich urzędach pocztowych.
Reklamacje nie opłacają się.
Listy przyjmują się tylko opłacone.
Manuskrypta nie zwracają się.



Prenumerata we Lwowie kosztuje z przesyłką pocztą miejscową do domu całorocznie 10 złr., półrocznie 5 złr., ćwierćrocznie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 85 centów.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 ct.
Dodatek zawiera łamigłówki, szarady, zadania szachowe i inseraty.
Inseraty drukują się za opłatą 6 ct. od wiersza drobnym drukiem w jednej szpalcie. Stronica inseratowa zawiera cztery szpalty.
Inseraty przyjmuje: Administracja Szczutka; drukarnia K. Pillera; Ajencja W. Piątkowskiego przy placu katedralnym.
W Wiedniu: Ajencje Haasensteina Vogel. — W Berlinie: Rudolf Moose.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

Podczas bankietu dla ministra rodaka.



Polanowski: „Niech się Ekscellencja nie boi, to są politycy. Więcej słomy już nie było we Lwowie.“

Do sejmikujących.

Cóż to za upior, cóż to za chimera
Plącze wam serca i głowy?
Jakaż to niemoc siły wam odbiera,
Że duch i dowcip i życie zamiera
Na krzesłach sali sejmowej?
Czyż macie ginąć zabici znudzeniem?
Czyż pożegnalnym publiczności pieniem,
Pośród młodzieńczych oburzenia ech,
Ma być litości śmiech?

Do koła czyha na wszystko co nasze
Centralizm chciwy zdobyczy,
Szomer oczernia, Jur wam pluje w kaszę,
Drwi z was, i naprzód już mandaty wasze
Dla borytelów swych liczy!
Do koła groźnie, a wy cóż robicie?
Wy, o Alfonsa dbacie cześć i życie,
I przesyłacie mu współczucia głos,
Że dostał szczutka w nos!

Zacni panowie! czyżto prawda naga,
Czy tylko senne widzenie?
Czyż pracę, której ludność się domaga,
Mają zastąpić bezczynność i blaga,
Albo bezpieczne milczenie?
Zgnilizna ducha weszła w wasze progi,
Więc propinacja i gmina i drogi
Daremnie pośród wami tłuką się
Jak Marek na piekieł dnie.

Zamiast żałości radość nas przejmuje,
Że zgon wasz już taki bliski,
Bo żywot wasz się bez pożytku snuje,
A zgon, kraj trochę w ten sposób odczuje,
Że z dyet będzie miał zyski!
Czas zejść ze sceny! boście się przeżyli,
Niech wam współczucie „Szczutka“ zgon umili!
Niech zacznie nowe pokolenie żyć,
Wszak lepiej musi być!

Wielmożny pan Kalasanty.

Herbu „Dobrynos.“



Panowie!

Gazeciarze kłamią, sromoty w świat puszczają, kompromitując szlachtę i braci posłów szlacheckich.

Śmieszne narracje o pisanych w sejmowem kole kondolenjach z racji burdy niemieckiej, pachną bardzo konceptem gazeciarskim.

Takiemu gazeciarzowi łatwo skomponować bajkę, że pan Krzeczunowicz i pan Grocholski werbowali posłów do podpisu aktu kommizeracji nad poturbowanym Hiszpanem, Don Alfonsem, hen gdzieś aż w Gracu! ale starego nie zwiedziesz! Ani pan Krzeczunowicz, ani pan Grocholski na głowę jeszcze nie upadli, i postarają się, by tym gazeciarzom kryminałem usta zakneblowano.

Takowy adres nabawiłby dopiero despektu naszych panów, bo najpierwby się śmiano tam, dokąd te lamentacje sejmu napisano.

A potem, ten pan Don Alfons nie wiele ma racji, bo świat cały wie i każda kronika pisze, że on nie ma prawa do korony hiszpańskiej.

Nieuctwo i koniec! Czyż nie wiedzą o tem, że w Hiszpanji od wieków dziedzictwo szło i idzie prawem pierworodztwa i przechodzi w braku pierworodnego potomka po mieczu na pierworodnego potomka po kądzieli. Po Ferdynandzie zatem według praw krajowych dziedziczyła prawidłowo Marja Chrystyna. Prawa jej zatwierdziły nadto Kortezy, a Don Karlos, ojciec dzisiejszego pretendenta powołując się na prawo salickie, stanął w sprzeczności z wolą narodu i tradycjami kraju.

Wychodziłoby na to, że chyba zrobimy z Hiszpanami ugodę w tym sensie, iż oni nam zrobią propinację i drogi, a my im Dymitra samozwańca. Taka facienda jeszczeby może miała rację, bo ani my, ani oni sami do ładu nie przyjdą.

Zawsze jednak ja sobie imaginuję, że to kłamstwo gazeciarzy i demokratów, co chcą świat przekonać, że szlachta nie ma już kondycji potrzebnej do rozumnego sprawowania poselstwa.

Na mnie zrobiła ta plotka taką impresję, jakby kto rozgłosił, że pan Kornel i pan Kazimierz zwarjowali.

A nie dosyć im tej jednej plotki. Jeszcze drugą wymyślili.

Głoszą niesforni i despektu szlacheckiego radzi, że w komisji budżetowej uchwalono nic nie dać na nauki, na teatry, na artystów, na książki i inne podobne rzeczy potrzebne, a honor narodowi robiące.

Zaoszczędzony tym fortelem grosz pójdzie na przyjęcie cesarza.

Żaden mocarz tego nie wymaga, aby mu świecono lampy kosztem ludzi nauki, kosztem podupadłych bibliotek, kosztem teatru i sztuki, kosztem zubożałych profesorów.

Taka parada nie będzie smakować. Owoż nie potrzeba bardzo dowodzić, że to także koncept mizerny gazeciarzy i demokratów. Chcą pokazać światu, że szlachta zkapcaniała już całkowicie, kiedy takie wnioski stawia.

Więc nie wierzę w te banialuki, a jednak straszno mi się robi na myśl, że to może nie fantazja, ino prawda aktualna.

Gdyby tak być miało, nie pozostałoby nic, jak tylko splunąć, nie pytając się, w czyje oczy ta ślina spadnie. Dixi.

W SPRAWIE propinacyjnej.

Chcąc wyprowadzić gaskońskich posłów z kłopotu, ogłaszamy niniejszem projekt zniesienia propinacji, który przyszedł na świat za współudziałem gynekologów „Szczutka.“

Ustawa z dnia . . (sądnego dla szlachciców,) tycząca się zniesienia prawa propinacji w królestwie Gaskonii i Gałganerji z W. ks. Wronowskiem.

Art. I.

Z powodu, iż każdy właściciel propinacji inny sposób wykupna jej *proponuje*, będzie się odtąd propinacja nazywać urzędownie *proponacją*, aż do stanowczego rozwiązania tej kwestji.

Art. II.

Propinację znosi się za spłatą jej właścicieli; ponieważ jednak ani państwo, ani kraj nie mają pieniędzy, a od żydów wstyd by było pożyczać — ustanawia się następujący sposób wykupu:

1. Każdy właściciel propinacji kupi sobie pod św. Jurem, glinianą skarbonkę i będzie do niej wrzucał 10% corocznej tenuty proponacyjnej.

2. Gdyby mu całej tenuty na wyścigi, wody zagraniczne, szlachetnego maczka i tym podobne cele obywatelskie było potrzeba, może pożyczyć od żyda.

3. Gdyby nie chciał żadną miarą opłacać powyższych 10%, ściągnięty będzie od niego podatek rządowy, proponacyjny, przeznaczony na dalsze wynalazki uszczęśliwiania ludności, i na zakład św. Łazarza dla depropinacjonowanych szlachciców.

Art. III.

Spłata kapitału propinacyjnego i uiszczanie 10% rocznej tenuty trwają przez lat dwadzieście. Jeśli jednak w tym czasie będą wędrowni żydzi roznosili po chałupach słodzoną i niesłodzoną wódkę, rząd liberalny nic o tem wiedzieć nie chce i nie może, gdyżby się to sprzeciwiało wolności zarobkowania, obdzierania i rozpajania, którą jako palladium konstytucji utrzymać należy.

Art. IV.

Do obliczania kapitału propinacyjnego, ustanawia się w każdej gminie kalkulanta miejscowego, w każdym zaś powiecie radę propinacyjną i inspektora od propinacji. Najwyższą władzą będzie osobny Wydział Krajowy propinacyjny, mający do pomocy propinacyjną Izbę obrachunkową, złożoną z 333 urzędników i jednego wielkiego dyrektora.

Art. V.

Wszyscy wymienieni w powyższym artykule urzędnicy i członkowie ciał zbiorowych pobierać będą płace i dyety. Co się od płac i dyet zostanie, użytem będzie na zaspokojenie właścicieli propinacji.

Art. VI.

Przez cały czas spłacania, wolno będzie każdemu właścicielowi propinacji, dla utrzymania fantazji pić wódkę — gratis.

Art. VII.

Po latach dwudziestu będzie mógł każdy obywatel w imię wolności pić jak mu się podoba, byle tylko opłacał regularnie rządowe podatki.

Art. VIII.

Wykonanie powyższej ustawy porucza się ministrowi spraw wewnętrznych — jeżeli ją zechce wykonać.

Zapytalski i Odrębalski.



Z. Powiedz mi, czemu „Ojczyzna“ leje tak dużo zimnej wody na patrjotyzm polski?
O. Wszak ją założono pod wezwaniem św. Florjana, patrona pożarów.

Zapyt. Słyszałeś Odrębalsiu, powiadają że sejm zamierza w tym roku cofnąć wszystkie subwencje na cele naukowe i artystyczne, na wydawnictwa, zakłady naukowe, teatra...
Odrębal. O, co się tyczy teatrów, to nam to sejm wynagrodzi stokrotnie! Wszak sam urządza wspaniałą *komedję*, która wystarczy na cały rok!

Il n'y a plus de Pyrénées!

Słowa wyrzeczone przez Ludwika XIV. w chwili wstąpienia Burbonów na tron hiszpański.

Brawo, wielki nasz Kornelu!
Niechaj się kto chce natrząsa,
Lecz ja chwalę ten twój wniosek
Puncto puncti Don Alfonsa!

Czem był Cavour? Czem jest Bismark
W obec ciebie? — Liche zera!
Ten twój pomysł, to dalibóg
Polityczne Sommosierra! —

Ani zważ więc na gniew gminu,
Na ulicy głupiej krzyki;
Ta hołota nie rozumie
Tak głębokiej polityki.

Myśmy dotąd stali w świecie
Bez przyjaciół i bez wsparcia, —
Tyś dopiero dla Galicji
Znalazł godny — punkt oparcia!

Arka nasza, dzięki tobie
Dziś bezpieczna, mocno stoi
Na pośladku Don Alfonsa,
I — niczego się nie boi!

To jest skała, — na tej skale
Stanie kościół przyszłych dziejów,
Niżej posąg twój z napisem:
„Dla mnie nie ma Pyrenejów! — —“

TEATRALIA.

— Jak ci się podoba Kamionka?
— Ehe! filut dyrekcja! Wie, że takiemi kamionkami zagrzeje publiczność do zapełniania teatru.

Odpowiedź.

Don Alfonsa na adres kondolencyjny sejmu galicyjskiego.

Kortezy galicyjskie! Objaw waszego współczucia wzbudził w szlachetnem sercu Naszem uczucie rzewnej wesołości, jakiego zwykło się doznawać na widok n. p. niedźwiedzia, który kocha, albo dzikiego człowieka, który jest wiernym. Sposób, w jaki stworzenia podobne wyrażają swe uczucia zewnętrzne, wydaje się człowiekowi cywilizowanemu śmiesznym a czasem brutalnym, ale treść sama rozczula go — a wszystko razem, pobudza jednocześnie do łez i do śmiechu... To mięszane uczucie właśnie, jakiem przepełnił Nas pierwoleśny objaw waszej tkliwości, skłania Nas w nieograniczonej Naszej dobroci, do zaszczycenia was osobistą naszą odpowiedzią. Wierzcie Nam, że żaden król hiszpański, nawet *in spe*, nigdy by się do tego stopnia nie poniżył, to ta barbarzyńska czułość wasza wprawiła Nas w tak dobry humor! Opowiadano Nam tu, że kraj wasz leży wśród lodowatych stepów północy, a mieszkańce jego chodzą w skórach niedźwiedzich, żywią się tranem i surowem mięsem a od czasu do czasu zjadają jedni drugich. Rozumiemy, że naród stojący na t a k i m stopniu kultury, umie cenić i czcić jak przynależy bohaterskie czyny, jakie spełniliśmy w tych czasach wraz z dostojną naszą małżonką, a których sława dotarła aż w wasze dzikie stepy. Ta wasza pokrewność duchowa z Nami czyni wam zaszczyt, a zaś ten poryw waszego uczucia dowodzi, że umiecie korzystać z konstytucji, jaką wam nadano. Obyście nigdy z niej nie korzystali inaczej, tak żebyśmy i na przyszłość nie potrzebowali się wstydzić że kraj wasz nosi tę samą nazwę, co jedna z prowincyj przyszłego Naszego państwa!... W końcu należałoby się w prawdzie, ażebyśmy w nagrodę za wasze uczucia przybyli do was i zamieszkali pomiędzy wami, ale mądre przysłowie hiszpańskie powiada: „lepszy p o l i c z e k człowieka niż kares niedźwiedzia“ i „lepiej żeby cię mądry obił, niż dureń pochwalił.“

Grac 8. maja 1875.

Alfons
króla brat, pod ten czas bez kondycji.

Z tajemnic Jura św.

— Dla czego od niejakiegoś czasu przy celebrach x. Metropolity takie pustki?
— Bo wszystkich razi oryginalny ornat świątobliwego męża. Ma on ogon zbyt *sorokaty*.
— Ach soroka! A czy słyszałeś, że owa nędzna *soroka* świętojurska ma żołądek strusi?
— Wiem. Bo ta *soroka* połyka wszelkie *sorokowce*.
— A, cóż na to św. Mikołaj?
— Św. Mikołaj — czudotworec jako specjalny przyjaciel x. Metropolity zesłał mu za ubytek sorokowców pocieszyciela w postaci fiskusa, mającego u Jura św. do żądania 16.000 podatku.
— A cóż na to x. Metropolita i *wsi prawosławni kryłoszane?*
— Potracili głowy.
— A cóż na to wreszcie owa *soroka?*
— Tnie z kurtoazji kasztany w ogrodzie świętojurskim, aby też nie miały głowy.

GOGO.



Oto mamy dziś przed sobą
Fakt niezmiernej doniosłości:
Nasz parlament znalazł wreszcie
Drogę do nieśmiertelności.

Kiedy bo na don-Alfonsa
Rzuca się hołota dzika,
Sejm w wspaniałym swym adresie
Dał mu wieniec męczennika!

Więc czy my, tych ojców dzieci,
Mamy siedzieć tu bez czynu,
Kiedy naród do nas woła:
Wstań do czynu, dzielny synu!

Więc czy my, ta młodzież polska,
Historyczna, kasynowa,
W tej Karlistów ciężkiej chwili
Mamy zbijać bruki Lwowa?

Nie! — Ta złota młodzież polska,
Szermierz każdej świętej sprawy,
Zdolna jeszcze przygotować
Dla kanalji odwet krwawy!

A więc naprzód bracia moi,
Gdy ulica *naszych* kąsa,
Zróbmy koniec! złóżmy korpus
Dla obrony don-Alfonsa!

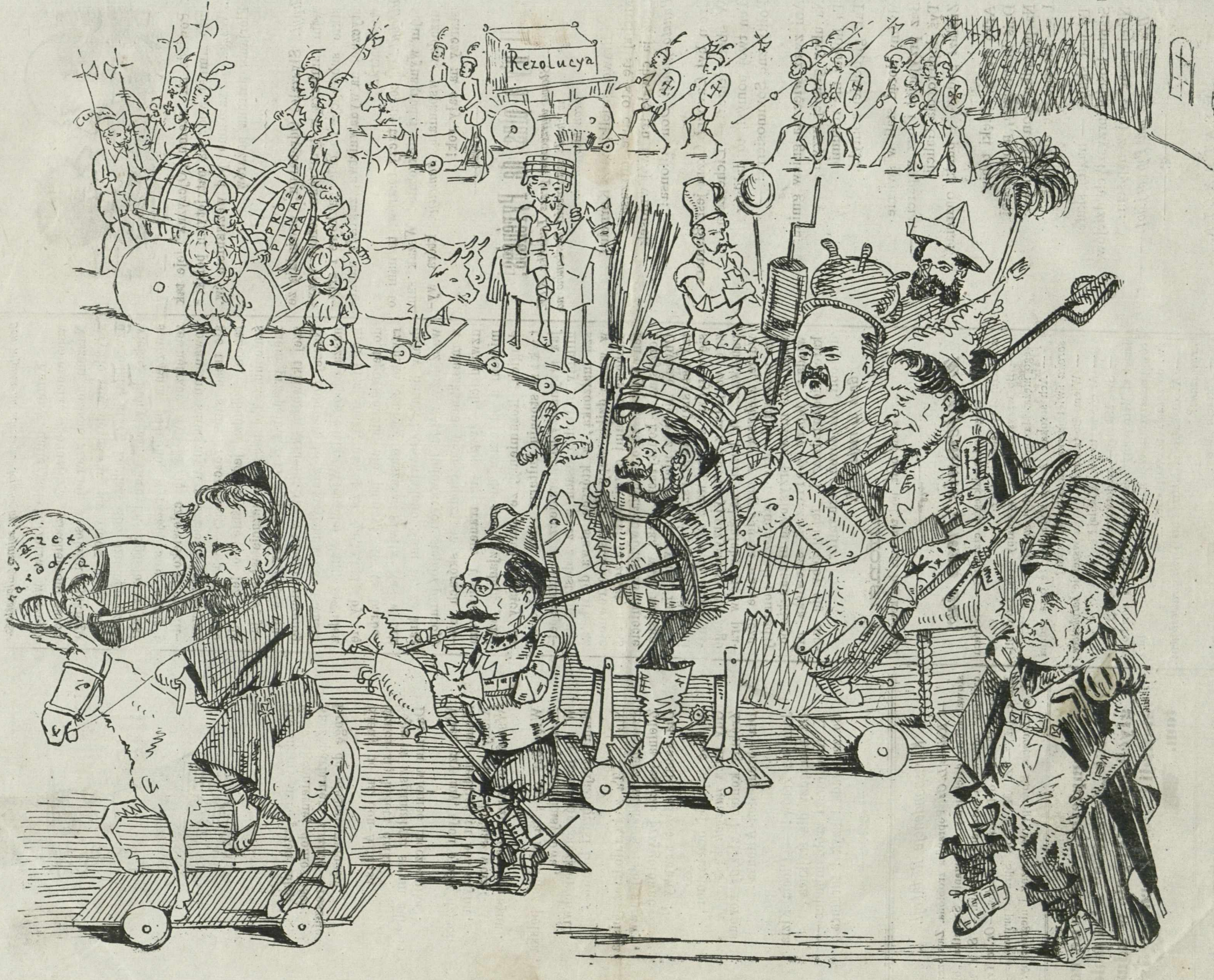
Jam już gotów! — Ciocia Kizia
Da pieniędzy dla frajkura,
K. Kropiowski zrobi mundur —
Co za swada! szyk! turniura!

Korespondencje Redakcji.

— *Ksiądz L. Cz.* Poprawka zrobiona. Za szczere słowa zachęty dziękujemy. Nazwanie Szczutka „budzikiem“ odpowiada naszemu założeniu. — *S. T. we Lwowie.* Prosimy o frankowanie listów. — *Or. w Krakowie.* Już! — *Z. M. w St.* Sprawa prywatna. — *N. we Lwowie.* Koncept niesmaczny i niegrzeczny.

Do tego numeru dołącza się dla zamiejscowych prenumeratorów *Katalog książek polskich księgarni Polskiej* we Lwowie.

Obraz historyczny (Pomysł Gazety Narod. wykonanie K. Krzeczunowicza i spółki.)



Krucjata posłów galicyjskich przeciw burszom niemieckim w obronie Don Alfonsa.

Czcionkami K. Pillera.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Liberat Zajączkowski.

Dodatek do Nr. 19. Szczutka.

Niedziela dnia 9. Maja 1875.

!! Nakład 2.000 egzemplarzy !!

Łamigłówka.

ma — ta — dy — dzicz — wan — tus — Em — o — łys — ga — prom — kup — Kiejs — pie — o — kwiat — lid — jów — kę — J — wa — e — in — rzec — dy — Ty — wa — ki — pie — ki — ta — po — tut — ma — łów — ki — in — go — o — klus — ok — nie.

Dziewiętnaście wyrazów a w nich prawda skryta;
Ten, ktoby ją chciał poznać, niechaj z góry czyta
Pierwsze zgłoski, a potem ostatnie w porządku,
A dojdzie niezawodnie całej prawdy wątku.
Lecz niech poprzednio „Szczutka“ zaprenumeruje;
Probatum est że wtedy łatwiej się zgaduje.
(Z cudzego rzecz nie gładko idzie egzemplarza
Tak jak gdy się z cudzego pisze kałamarza).
I tak: ozdoby wiosny, zawsze miłe oku
Lecz ich dotąd na łąkach nie widać w tym roku.
Nazwa męża, co rzymskim był imperatorem,
Ale nie wszyscy władcy chodzą jego torem.
Ósmy dzień, choć w tygodniu wypada rozlicznie,
Święci się nie cywilnie, ale kanonicznie.
Most nie most, lecz też same oddaje usługi
Z jednego brzegu rzeki przewożąc na drugi.
Metal, co się nie liczy wcale do szlachetnych,
Ani do „urodzonych“ ani do „sławetnych.“
Ten znów wielką powagę ma między Turkami,
U nas zaś obojętnie depce się nogami.
To przysmak nasz krajowy, głównie mazowiecki,
Nie pozna się też na nim żołądek niemiecki.
Mała wioska, lecz wiecznie w pamięci została
Bo pod nią Moskwa od nas tęgie cięgi brała.
Miesiąc ni to ni owo, ni ciepło ni zima,
We dnie słońce przygrzewa, a w nocy mróz trzyma.
Nazwa Moskali, Turków, Czerkiesów, Lezgińców,
Kałmuków i podobnych onym barbarzyńców.
Co rząd, który choć „Szczutka“ nie prenumeruje,
Gładko jak łamigłówkę u nas rozwiązuje.
To co zwykle peruką okrywa starannie
Podstarzały kawaler nadskakując pannie.
Na widok litewskiego tego księcia burki
Pieśń mówi, że dyszą Niemce i że bledną Turki.
Barwa piękna, aż z Indyj do nas sprowadzana,
Przytem modna, więc wielce teraz używana.
Jedna ze stolic Rusi, gród Sławian prastary,
Napadali go nieraz zbójeckie Tatary.
A kiedy wróg na życie i wolność nastawał,
Mieszkaniec ten znów jemu odczepnego dawał.
Wieszcz, niegdyś zaliczany do Apolla dzieci,
Dziś każdy nim się mieni kto dwa wiersze skleci.
Żołnierz któremu wojna nie bardzo popłaca,
Co bije, rąbie, strzela — i kaleką wraca.
Imię kobiece, u nas rzadko używane,
Ale w Niemczech szczególnie często nadawane.

Rozwiązanie łamigłówki z nr. 18.

Lublin, Etruski, Papież, Słońce, Zoil, Alibi, Marchew, Aligheri, Łapowe, Anibal, Czyżyk, Hotentoci, Alep, Tama, Kanał, Apteka, Walec, Łabmyć, (cymbał) Araku, Sad, Niemcewicz, Armaty.

Początkowe i końcowe dają:
Lepsza mała chatka własna,
Niżeli wielki pałac cudzy.

Rozwiązanie najpierwsze nadesłali ze Lwowa: p. Skwarczyńska; z prowincji: p. S. Werner ze Śniatyna; p. Honorata Pańkowska z Dublan; i p. Librowicz z Podwołoczysk. Premje posłane.

Za rozwiązanie łamigłówki dzisiejszej przeznaczone są trzy premje. (Dalszy ciąg fotografii z okolic Dory, Trzemeskiego).

Galicyjskie

ogólne

Towarzystwo ubezpieczeń

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości:

Dział ubezpieczeń na życie

zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii:

a) **Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premii kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie, gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej ugody.

b) **Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stósowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18., 21. lub 24. roku życia.

c) **Stypendja:** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych

Towarzystwo wprowadziło tudzież:

Wzajemne spółki na przeżycie,

jako szczególnie korzystny sposób procentowania oszczędzonego grosza wkładki bowiem pomnażają się nietylko odsetkami i odsetkami od odsetek, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

Przykład ubezpieczenia na wypadek śmierci:

Osoba zdrowa mająca lat 35, opłaca kwartalnie 6 złr. 69 cnt. jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 złr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegółów udziela z wszelką gotowością dyrekcja we Lwowie ulica Skarbkowska l. 2, jakoteż ajenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach; tamże można dostać bezpłatnie obszernych prospektów ubezpieczenia na życie.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpiecza także:

a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, machiny towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło, od szkód wyrządzonych od **ognia, piorunu i eksplozji.**

b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez **gradobicie.**

c) Ruchomości podczas **transportu lądem i wodą.**

Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspieszniej, a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. 14—?

LWOWSKIE TOWARZYSTWO STOLARSKIE

we LWOWIE, przy placu Dominikańskim l. 1,

poleca swój

własnemi z najsuchszego materjału i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI,

oraz wielki wybór

luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania.

Die Lemberger Tischler-Gesellschaft

in LEMBERG, Dominikaner-Platz Nr. 1,

empfiehlt ihre mit eigenen nach den neusten und geschmackvollsten Facons angefertigten Erzeugnisse wohl versehen

MEUBEL-NIEDERLAGE,

sowie eine Grosse Auswahl

Spiegel, Meubelstoffe, Teppiche, Lauf-Tücher, Vorhäng-Quasten, Eisenmeubel u. Meubel aus gebogenem Holze zu festen und billigen Preisen. 4—8

Filia c. k. uprzyw. austr.

Filia Zakładu kred. dla handlu i przemysłu

we Lwowie

wydaje

5% Asygnaty kasowe

z 14 dniowym terminem wypowiedzenia

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że wszystkie w obiegu znajdujące się asygnaty kasowe **5½** procentowe a względnie **6** procentowe, od 15go Sierpnia r. b. zacząwszy po **5** od sta za 14tu dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

Lwów, 11. Lipca 1874.

Nasiona gospodarskie

z ostatniego zbioru.

Tymotka najlepsza 100 funtów . .		złr.	20
Raygras na gazon i na paszę 100 ft.		„	30
Mieszanki traw korzec od 7 złr. do		„	28
Lucerna prawdziwa francuzka	1 cnt.	„	50
„ „ węgierska	1 „	„	40
Koniczyna czerwona . .	1 „	„	28
Łubin żółty i niebieski . .	1 „	„	10
Szporek rolniczy i olbrzymi .	1 „	„	12
Buraki pastewne różne gat. .	1 „	„	30
Marchew pastewna olbrzym. .	1 „	„	45
Kukurudza amerykańska .	1 „	„	18
Brzoza biała (Bitula alba) .	1 „	„	30
Świerk (Pinus picca) . . .	1 „	„	50
Sosna czarna (Pinus sylvestris)	1 „	„	180
Modrzew tyrolski (Pinus larise)	1 „	„	90

oraz jarzynowe i kwiatowe nasiona poleca **pierwszy skład nasion**

Wilhelma Adama

we Lwowie,

przy placu Marjackim Nr. 10.

5—6

Z prawdziwym skutkiem

jest

prawdziwa

WILHELMA

antiartrytyczna i antireumatyczna

krew czyszcząca

HERBATA

w następujących słabościach do użycia:

1) w reumatycznych dolegliwościach
2) na gościec;
3) na hemoroidy u wiele siedzących;
4) w powiększeniu lub spuchnięciu wątroby;
5) przy naskórnych słabościach, a przeważnie przy liszajach;
6) przy syfilistycznych cierpieniach;
7) jako przygotowanie do używania wód mineralnych przeciw wyż wymienionym cierpieniom;
8) zastępuje wody mineralne także w wyż wymienionych słabościach.

Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną i antireumatyczną krew oczyszczającą herbatę otrzymać można tylko z międzynarodowej fabrykacji Wilhelma antiartrytycznej, antireumatycznej, krew oczyszczającej herbaty w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też na składach w dziennikach wskazanych.

Pakiet podzielony na ośm porcyj, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu życia w rozmaitych językach 1 złr. Osobno za stempel i opakowanie 10 ct.

Dla dogodności P. T. publiczności, prawdziwą Wilhelma antiartrytyczną, antireumatyczną, krew oczyszczającą herbatę otrzymać także można: we LWOWIE u Jakóba Beisera apt., Zygm. Buckera apt., Jakóba Piepesa apt., Karola Schubutha: w BRODACH u M. S. Francos; w BRZEŻANACH u B. Fadenknecht; w JAGIELNICY u J. Fischbacha; w JOHANNESTHAL u P. Hoffmanna; w KAMIONCE-STRUMIŁOWEJ u Zawałkiewicza; w KRAKOWIE u Trauczyńskiego apt., Jahna Józefa; w NOWYM TARGU u Karola Laur; w PRZEMYŚLU u J. Gajdeczka; w STANISŁAWOWIE u F. Stechera v Sebenitz; w STRYJU u L. Gęztnera apt., u Krzyżanowskiego; w ZALESZCZYKACH u Kodrębskiego i Sp.

11—?

BALSAM

Vetoriniego.

Od 70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znakomitości lekarskie uznany i zalecany jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurcze, ból zębów, fluksje, szczególnie na rany i poparzenia — dostać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie flakon po **1** złr. **50** cnt. 15—?

F. GROS i W. STRUS

we Lwowie, ulica Hetmańska Nr. 6.

PIERWSZA i jedyna krajowa FABRYKA

CZEKOLADY

wyrabianej w francuskich maszynach granitowych, nie kotłach żelaznych.

Zwyczajnie używane dobre gatunki. (3—6)

z czystego ziarna Kakao i najlepszego cukru bez wszelkich dodatków.

Czekolada zdrowia	Czekolada wanilowa
Nr. 12. 1 ft. = (1/2 *kilo*) . 75 *ct.*	*Nr. 6. 1 ft.* = (1/2 *kilo*) . 90 *ct.*
„ *11. 1* „ „ „ . 85 „	„ *5. 1* „ „ „ . 1.10 „
„ *10. 1* „ „ „ . 1.— „	„ *4. 1* „ „ „ . 1.30 „
Gatunki lepsze do 2 zł. za ft.	**Gatunki lepsze do 2.20 za ft.**

Towarzystwo

Gal. kasy zaliczkowej

21. ulica Halicka,

przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego złr.** w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z 3 dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z 14 „ „
po **8%** z 30 „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

(11—?)

Towarzystwo Przemysłowe,

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką we LWOWIE,

zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, że z dniem 15. Kwietnia r. b. w rozwinięciu swoich czynności Statutem określonych, otworzyło

Bióro Techniczne.

Bióro to podzielone na oddziały: 1) Budowniczy, 2) Inżyniersko-technologiczny i rolniczy, 3) Leśny, 4) Chemiczny, 5) Mierniczy.

Zajmuje się opracowaniem wszelkiego rodzaju projektów: Budowli miejskich i wiejskich, (mieszkalnych, gospodarskich i fabrycznych,) zakładów fabrycznych i przemysłowych, exploatacji górniczych, robót wodnych, drenowania, irrygacji itp.

Urządzeniem gospodarstw i exploatacji leśnych tudzież oszacowaniem lasów.

Wykonywaniem analiz chemicznych.

Wykonywaniem pomiarów i parcelacji.

Kierownictwo oddziałów powierzono specjalnie wykwalifikowanym Technikom, co daje rękojmię, że prace Biórowi Technicznemu powierzone, wykonane będą z całą znajomością rzeczy.

Bióro otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych, rano od godziny 9tej do 1szej i po południu od 3ciej do 6tej, w domu p. Baurowicza przy ulicy Kopernika Nr. 9. na dole.

DYREKCJA.

4—?

A. SZELISKI.

we LWOWIE, ulica Majera l. 7,

poleca swój skład obficie zaopatrzony w maszyny i narzędzia rolnicze, sprowadzone z pierwszych zagranicznych fabryk, mianowicie: Richmond et Chandler, Robey, Bental, Ransome, Hornsby, Howard, francuzkie Harte Aine, Teppaz, Noel i Lachappelle w Paryżu, niemieckie Rudolf Sack w Plagwitz, Eckert w Berlinie, Cegielski w Poznaniu, Zimmermann w Halle, Eberhardt w Ulm, Kühne w Wiselburgu, J. Vidats w Peszcie etc. Podług umowy udziela 2-letni kredyt na 9%.

SIKAWKI

z pierwszorzędnych fabryk, również inne przyrządy ogniowe, jako to: beczki na kołach, węże parciane i gutaperkowe, pasy dla straży ogniowych, topory, (czagany) koneweczki parciane i blaszanne etc. Sprzedaje gminom i korporacjom na 10-letnią wypłatę licząc od zwłoki 10%.

(10—?)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Liberat Olaczkowski. Czcionkami K. Pillera.